

EKSPRES
GLAMOUR

Twoje włosy są wszędzie: na poduszce, szczotce, w wannie, tylko... nie na głowie. Zastanawiasz się, czy to tylko zimowa „wymiana futerka” czy już poważny problem? Jeśli tak – to tekst dla ciebie.

■ TEKST JOANNA WINIARSKA

TAK NIE WYPADA!

Włosy wymieniamy co 7 lat. Oczywiście, nie dzieje się to jednego dnia ani nawet miesiąca. Na bieżąco 80% naszych włosów znajduje się w fazie wzrostu. 20% w tym czasie ulega wymianie. Jeśli wypadanie jest okresowe (np. w momentach wiosennego albo jesiennego przesilenia, po ciąży lub ostrej diecie), nie masz specjalnych powodów do niepokoju. Możesz się zacząć martwić, jeśli włosów wypada ci zdecydowanie więcej niż dotychczas (przysłowiowe garście) i wiążesz to z konkretną chorobą (np. zaburzenia hormonalne, takie

jak niedoczynność lub nadczynność tarczycy, androgenowe wypadanie włosów) lub nasilonym stresem. Czasem wypadanie jest spowodowane złą pielęgnacją!

DIAGNOZA: JESZCZE NORMA CZY JUŻ PROBLEM?

Jak wygląda cała droga leczenia problemu wypadających włosów, dowiaduję się w specjalizującej się w tej dziedzinie klinice Hair Lab. Właścicielka, Izabela Szymczak, od razu przechodzi do konkretnych wywiadów. Najpierw szczegółowy wywiad na temat diety oraz chorób. Potem komputerowe

badanie trychologiczne, w trakcie którego oceniamy stan skóry głowy (np. jej nawracające stany zapalne mogą wpływać na deformację mieszków włosowych i wzmożone wypadanie). Drugi etap badania polega na wyrwaniu z głowy ok. 100 włosów i obliczeniu ich w dużym powiększeniu. – Oceniamy korzeń włosa, jego rozmiar oraz to, czy włosy są scieżnione. Widzimy fazy wzrostu. Możemy oszacować rozmiary problemu – wyjaśnia Izabela Szymczak. W fazie wzrostu powinno być ok. 80% włosów. Jeśli jest ich jedynie ok. 50%,

to może już wzbudzać nasz niepokój. Najwyższy czas, by zacząć działać!

PIELĘGNACJA: NA POCZĄTEK

Leczenie trychologiczne i/lub apteczne wymaga przede wszystkim cierpliwości. Ważny jest dobór preparatów: oczyszczających szamponów (jeśli problem wynika z choroby skóry głowy) i stymulujących toników (koszt zestawu to ok. 300 zł, seans leczniczy w salonie ok. 170 zł). Warto sięgnąć po odpowiednio skomponowane suplementy, które np. hamują włóknienie mieszków włosa. Po trzech miesiącach pielęgnacji możemy ocenić, czy terapia przynosi efekty. Pamiętaj, że przy ostrych stanach wypadania już samo zahamowanie tych procesów jest sukcesem.

U DERMATOLOGA: MEZOTERAPIA IGŁOWA

Domowe kuracje możesz też wspomóc zabiegami dermatologicznymi. Firma Croma oferuje kompleks rewitalizujący, złożony z kwasu fosfatydylochololinowego, witamin z grupy B i aminokwasów. Podany w formie zastrzyku stymuluje cebulki i poprawia ich ukrwienie. Zabieg testuję w warszawskim salonie Malayka V-Spa (Malayka.pl). Bałam się, że nie będzie przyjemny (tak słyszałam). Jednak doktor Magdalena Potempska-Ebelhart najwyraźniej wykonuje ich mnóstwo, bo ostrzyknięcie całej skóry głowy trwa niecałe pół godziny i jest bezbolesne (najbardziej nieprzyjemne jest w okolicach skroni). Pani doktor przeczesuje włosy jak fry-

zjer przy nakładaniu farby, spryskuje je znieczulającym „mrozikiem” i błyskawicznie wykonuje serię 5,6 wkłuć. Już po jednym zabiegu (350 zł) po raz pierwszy od dawna nie miałam pełnych garści włosów po myciu. Po trzech (za serię zapłacisz 850 zł) włosów wypada znacznie mniej. Przeszło to być problemem. Teraz wystarczy robić podtrzymujący zabieg raz na pół roku.

UZUPEŁNIANIE: „IMPLANTY” Z WŁOSÓW

U grupy pechowców leczenie nie daje efektów. Wtedy pozostają metody projektowanych uzupełnień włosów. Nie mają one nic wspólnego z zagęszczeniem stosowanym u fryzjera – to opcja tylko dla osób o mocnych włosach. W Hair Lab tworzy się nowoczesne „implanty” włosów. Jedna z technik zarezerwowana jest dla tych, którzy liczą na to, że

ich naturalne włosy odrosną (np. po chemioterapii). Projektuje się dla nich naturalne włosy na mikrostateczce, którą przykleja się do wygolonych partii głowy silikonowymi plastrami. To także idealna metoda dla kobiet, które mają problem z łysieniem na czubku głowy. Takie uzupełnienie tworzy z naturalnymi włosami integralną całość, jest nie do odróżnienia. – Nie ściągasz go na noc, możesz w nim pływać i uprawiać sport – twierdzi Izabela Szymczak. – Inny system proponujemy osobom, które nie mają już własnych włosów. Zaprojektowane włosy montuje się na elastycznej, oddychającej mikroskórze, którą się przykleja. Co 2 tygodnie trzeba całość oczyścić. Zestaw obejmuje 6 uzupełnień, każde odrobinę dłuższe, więc masz wrażenie rosnących włosów! Koszt to kilka tysięcy złotych. ☺



IZABELA SZYMCHAK, TRICHOLOG, SPECJALISTA PROJEKTOWANIA SYSTEMÓW UZUPEŁNIENI WŁOSÓW
WWW.HAIRLAB.PL



1 Suplementy hamujące wypadanie włosów, z tauryną, cynkiem i katechinami (Innéov, 65 zł/60 szt., apteki) 2 Leczniczy szampon trychologiczny (Simone Trichology, 50 zł, w gabinetach) 3 Aminokwasowa kuracja w sprayu Neoptide (Ducray, 130 zł/3x30 ml, apteki) 4 Miks ajurwedyjskich olejków hamujący wypadanie włosów (Khadi, 58 zł, Helfy.pl) 5 Tonik ze stymulującą cebulki adenozyzną (Shiseido, 250 zł) 6 Kuracja przeciw wypadaniu włosów z aminokwasami, glukozą i wit. F Dercos Aminexil Pro (Vichy, 179 zł/12 ampułek, apteki) 7 Kuracja RF-80 z roślinnymi peptydami (Rene Furterer, 330 zł/12 szt.)